

Waldemar Grabowski
Instytut Pamięci Narodowej

JOSHUA D. ZIMMERMAN, *POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE
I ŻYDZI W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ*,
WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN SA, WARSZAWA 2018,
ISBN: 9788301196868, SS. 623*

P o licznych zapowiedziach i długim oczekiwaniu ukazała się polska wersja¹ książki, która w języku angielskim została opublikowana przez Cambridge University Press trzy lata wcześniej². Publikacja ta ukazała się pod patronatem Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Dodajmy od razu, że tytuł polskiego wydania różni się zasadniczo od angielskiego pierwowzoru. Polskie Państwo Podziemne jest pojęciem węższym od „*Polish Underground*”, na co chyba nie zwrócono należytej uwagi.

Autor książki prezentowany jest polskiemu czytelnikowi jako „specjalista od stosunków Żydów z innymi narodowościami w krajach Europy Środkowo-Wschodniej pod koniec XIX oraz w XX w.” oraz profesor historii i wykładowca akademicki na Yeshiva University w Nowym Jorku.

* J.D. Zimmerman, *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*, tłum. M. Macińska, red. nauk. M. Rusiniak-Karwat, rec. prof. dr hab. J. Żyndul, PWN, Warszawa 2018.

¹ Jak zapewnia Autor, polska wersja jest „poprawiona i uaktualniona” w stosunku do angielskiego wydania (Od autora, s. 7).

² J.D. Zimmerman, *The Polish Underground and the Jews, 1939–1945*, Cambridge University Press 2015.

Recenzowana praca składa się z wprowadzenia, czternastu rozdziałów i zakończenia. Cele, jakie postawił sobie Autor, pisząc książkę, zostały wyłożone już na stronie 7: „Napisałem tę pracę z myślą o tym, żeby przedstawić bezstronny i rzetelnie udokumentowany obraz stosunków między Polskim Państwem Podziemnym i Żydami w czasie II wojny światowej. Zależało mi, aby wnioski wypływały jedynie z analizy przywołanych dokumentów”. Zapamiętajmy to stwierdzenie o „analizie dokumentów”, gdyż jest ono tak naprawdę kluczowe dla oceny książki Joshuy D. Zimmermana.

We „Wprowadzeniu” (s. 13–25) Autor dokonał przeglądu „histografii” (s. 17–25), skupiając uwagę czytelnika na omówieniu publikacji wybranego grona historyków. Wspomniani w przypisie 33 na stronie 22 „historycy nurtu narodowego”³ zostali tylko wymienieni z nazwiska. W celu zapoznania się z ich poglądami czytelnik został odesłany do artykułu Joanny B. Michlic z 2007 r. Retorycznie można zapytać, czy od tamtego czasu „historycy nurtu narodowego” niczego nie napisali? Nie opublikowali? Dokonania innych historyków i publicystów zostały dość szeroko przez prof. Zimmermana omówione.

Niestety, „Wprowadzenie”, podobnie jak cała książka (o czym niżej), nie jest wolne od błędów. Już na stronie 15 dowiadujemy się, że „Armia Krajowa – siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego – była największym ruchem oporu w okupowanej Polsce”. Nie. Armia Krajowa nie była żadnym „ruchem oporu” – była to część Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Dalej (s. 22, przyp. 32) Autor pisze, jakoby Dowódca Armii Krajowej gen. Tadeusz Komorowski „zezwoił, aby w Okręgu Nowogródek wyłączono Żydów ze swoich szeregów”. Jest to nieprawda. Czym innym jest „wyłączanie” (wykluczanie, usunięcie) z szeregów, a zgoła czym innym jest nieprzyjmowanie nowych ludzi np. do oddziału partyzanckiego.

Biorąc powyższe pod uwagę, trudno traktować poważnie enuncjację Autora zamieszczoną na stronie 25, gdzie stwierdza ni mniej, ni więcej: „W publikacji tej poddano krytycznej analizie źródła historyczne, m.in.: dokumenty normatywne ZWZ-AK, prasę wydawaną przez Polskie Państwo Podziemne, a także relacje i wspomnienia ocalałych z Zagłady”.

³ Do tego grona zostali zaliczeni: Marek Jan Chodakiewicz, Bogdan Musiał, Tomasz Strzembosz i Marek Wierzbicki. Dodajmy także, że poza trzema publikacjami prof. T. Strzembosza (ostatnia z 2000 r.), opracowań pozostałych trzech historyków próżno szukać w „Bibliografii selektywnej”.

Po wprowadzeniu, w rozdziale pierwszym⁴ Autor omawia „kwestię żydowską” w polskiej polityce lat 1936–1939 (s. 27–58). W „Podsumowaniu” tego rozdziału prezentuje też swoją, przynajmniej, dość oryginalną koncepcję wydarzeń z września 1939 r. Píše bowiem tak: „We wrześniu 1939 r. polski prezydent, dowódca sił zbrojnych i ministrowie rządu uciekli z kraju [sic!]. Przez całą wojnę polskie władze na uchodźstwie i w podziemiu rekrutowały się prawie w całości spośród przywódców przedwojennej opozycji” (s. 58).

Zasadnicza część opracowania Zimmermana składa się z dwóch części. Pierwsza (s. 59–134), zatytułowana „Polskie podziemie a Żydzi w czasie okupacji niemiecko-sowieckiej (1939–1941)”, składa się z dwóch rozdziałów. Rozdział numer 2⁵ poświęcony został omówieniu zagadnienia utworzenia „polskiego ruchu oporu” od września 1939 do czerwca 1941 r. (s. 61–107)⁶. Zastrzeżenia budzi przyjęcie przez Autora takiego właśnie horyzontu czasowego. Okres tworzenia struktur Polskiego Państwa Podziemnego został zakończony w początkach grudnia 1940 r. Sądząc po tytule całej części pierwszej, możemy domyślać się, że prof. Zimmermanowi chodziło o przedstawienie „polskiego ruchu oporu” – czyli tak naprawdę polskiego podziemia („Polish Resistance Movement” w wydaniu angielskim) od początku jego istnienia do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. (i znalezienia się całości terytorium II Rzeczypospolitej pod okupacją niemiecką). W rozdziale nr 3 zatytułowanym „Polskie Państwo Podziemne a Żydzi (październik 1939 – czerwiec 1941)” (s. 108–134) Autor kreśli proces zmiany nastawienia przywódców polskiej konspiracji wobec sytuacji Żydów w pierwszym okresie wojny.

Część II książki prof. Zimmermana (s. 135–522) zatytułowana „Polskie Państwo Podziemne a Żydzi pod rządami nazistów (1941–1945)” składa się z 11 rozdziałów, z których każdy został ujęty chronologicznie, obejmując wycinek czasowy lat 1941–1945, od procesu gettoizacji do rozwiązania AK w styczniu 1945 r. Wyjątek po-

⁴ W wydaniu angielskim rozdział ten wchodził w skład części pierwszej książki. W wydaniu polskim został z tej części wyłączony. Na skutek tego zabiegu mamy w kolejności: Wprowadzenie, Rozdział I, Część I (w tym rozdziały 2 i 3), Część II z 11 rozdziałami (od 4 do 14), Zakończenie. Zaiste dziwna to konstrukcja.

⁵ W książce zachowano ciągłość numeracji rozdziałów. I chociaż jest to pierwszy rozdział w tej części, to numerycznie występuje jako drugi.

⁶ Dodajmy, że na stronie 61 w tytule Rozdziału 2 widnieje: wrzesień 1936! Podobnych pomyłek jest znacznie więcej – wystarczy tylko wspomnieć, że w polskim wydaniu książki prof. Zimmermana jako moment rozwiązania Armii Krajowej podano styczeń 1944 r.! – zob. s. 6 w spisie treści.

dawania zakresu czasowego Autor uczynił dla trzech rozdziałów noszących następujące tytuły: „AK kieruje swoją broń przeciwko Żydom” (s. 377–420), „Instytucjonalna pomoc Polskiego Państwa Podziemnego Żydom” (s. 421–445) oraz „Pomoc indywidualna Polskiego Państwa Podziemnego Żydom” (s. 446–478).

Jak wspomniałem wcześniej, dzieło Zimmermana zawiera niestety znaczną liczbę błędów. Mają one różny charakter, są to bowiem zarówno szkolne potknięcia faktograficzne, jak też przeinaczenia oraz poważne uchybienia merytoryczne i interpretacyjne, wynikające z błędnej analizy źródeł. Na marginesie tego stwierdzenia rodzi się zasadnicze pytanie: ile błędów znalezionych w pracy, podobno naukowej, sprawia, że praca ta przestaje być nauką? Kilka ewidentnych omyłek dotyczących np. daty odrzucenia przez Polskę żądań niemieckich, organizacji rządu RP we Francji, funkcji gen. Stefana Roweckiego w latach 1940–1941 znajduje się w rozdziale nr 2.

Te szczegółowe uwagi błędą wobec tego, co Autor, tłumaczka, redaktor naukowy oraz Wydawnictwo (podobno) Naukowe PWN zamieścili na stronie 67!

<i>The Polish Underground and the Jews, 1939–1945</i> , p. 40:	<i>Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej</i> , s. 67:
Polish military losses amounted to 71,500 dead and 133,700 wounded. [...] In addition, German forces took 420,000 Polish soldiers as prisoners.	Zginęło 7150 żołnierzy polskich, a 133 700 zostało rannych. [...] Co więcej, Niemcy wzięli do niewoli 420 polskich jeńców.

Lektura powyższych fragmentów robi przygnębiające wrażenie. Ani tłumacz, ani redaktor naukowy nie zadali sobie trudu sprawdzenia czegokolwiek.

Szczególne liczby różnego rodzaju błędów dotyczy organizacji terytorialnej ZWZ-AK – ramienia zbrojnego Polskiego Państwa Podziemnego. Taka masa uchybień prowadzi do prostego dość wniosku, że prof. Zimmerman nie posiada szerszej wiedzy w zakresie struktur AK, których działalność omawia.

W liczącym niecałe 30 stron rozdziale nr 3 znalazło się kilka błędów merytorycznych. Dotyczą one zarówno organizacji Związku Walki Zbrojnej (s. 123–124), jak i „Biuletynu Informacyjnego” (s. 128–129) czy wreszcie osoby komendanta Okręgu ZWZ Wilno (s. 126). W sprawie organizacji ZWZ-AK należy podkreślić,

że organizacja ta została ujęta w sześć Obszarów (nie zaś okręgów – jak pisze Autor na stronie 123⁷), następnie kilkanaście Okręgów (Okręg to mniej więcej przedwojenne województwo), i wreszcie ponad 200 Obwodów (obwód = powiat). Na czele Armii Krajowej stał Dowódca, a nie „Główny Komendant Armii Krajowej”. Taki zapis dziwi tym bardziej, że Autor podaje, iż zastępcą „Głównego Komendanta” był „Zastępca dowódcy i szef sztabu”. Niezrozumienie budzi również inny wywód Autora, włączający stronnictwa polityczne do organizacji *stricte* wojskowej. Musimy bowiem zaznaczyć, że – wbrew twierdzeniom Zimmermana – Stronnictwo Narodowe nie było „nacjonalistycznym skrzydłem” ZWZ.

Muszę też wskazać na naganną praktykę niezgodnego z prawdą przypisywania różnym osobom wysokich funkcji w konspiracji. Wymieńmy takie osoby jak: Franciszek Jusiel (rzekomy komendant Okręgu AK Wilno), Michał Borwicz (rzekomy komendant obwodu Miechów). Michał Borwicz nigdy nie był komendantem Obwodu Miechów AK. Jest to pomyłka niezrozumiała. Wszak w wydawnictwie *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* wyraźnie napisano (t. 2, s. 17), że Borwicz działał w strukturach PPS-WRN, a następnie dodano (s. 125), że pod koniec 1943 r. zjawił się na terenie powiatu miechowskiego i ... stanął na czele oddziału bojowego Gwardii Ludowej PPS-WRN. W dalszej kolejności można wspomnieć, że Abraham Melezin (Adam Mełżyński [Mełżyński?]) miał w Armii Krajowej odpowiadać za „obszar zachodniej Lidy”, a jego bezpośrednim dowódcą miał być kpt. Eustachy Chrzanowski. O tym oficerze wiadomo tyle, że w latach 1926–1932 był szefem Wojskowego Sądu Rejonowego w Lidzie.

Wyżej wymienione „pomyłki” tracą na znaczeniu wobec tego, co Autor napisał na stronie 126. Otóż stwierdził, że w styczniu 1941 r. komendantem Okręgu ZWZ Wilno był (była) „Anna”! Dla każdego polskiego historyka⁸, przynajmniej trochę zainteresowanego okresem II wojny światowej oraz polskiej konspiracji, jasne jest, że „Anna” to kryptonim bazy łączności ZWZ w Sztokholmie! Właśnie przez bazę „Anna”, przynajmniej przez pewien czas, przechodziły meldunki struktur polskiej konspiracji z terenów kresów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Dodajmy dla

⁷ Co interesujące, w wydaniu anglojęzycznym (s. 81) Autor użył sformułowań *six geographical regions* oraz *four regions*. Należy więc sądzić, że owe „okręgi” pojawiły się dopiero w polskim tłumaczeniu. Stawia to ponownie w nienajlepszym świetle zarówno Tłumacza, jak i Redaktora naukowego.

⁸ Z wyjątkiem dr Martyny Rusiniak-Karwat i prof. Jolanty Żyndul.

wyjaśnienia, że twierdzenia jakoby „Anna” była komendantem Okręgu ZWZ Wilno nie ma w wydaniu angielskim (s. 83).

W podrozdziale dotyczącym utworzenia Referatu żydowskiego w KG AK, a konkretnie w Biurze Informacji i Propagandy KG AK (s. 178–182) został zamieszczony schemat zatytułowany „Główna struktura Armii Krajowej z uwzględnieniem działu pomocy Żydom, 1944”. Ten schemat świadczy o braku rozeznania prof. Zimmermana w organizacji Polskiego Państwa Podziemnego. Ze schematu bowiem wynika, że Oddziałowi VI BIP KG AK podlegał Departament Prasy i Informacji. Autor się myli i to w stopniu zasadniczym. Departament Informacji i Prasy był jednym z kilkunastu departamentów Biura Delegata Rządu na Kraj i w żadnym momencie nie podlegał Oddziałowi VI KG AK⁹. Dalej można wymieniać kolejne błędy w tym schemacie. Nie było żadnej „Podsekcji Z”, był natomiast „Podwydział Z”. W jego ramach funkcjonował referat „Z 3”, który zajmował się problematyką narodowościową (kwestia litewska, białoruska, ukraińska, żydowska, rosyjska). To w ramach tego referatu od lutego 1942 r. funkcjonował podreferat spraw żydowskich. W BIP nie było „Biura Wojskowo-Historycznego”, natomiast było Wojskowe Biuro Historyczne. W Podsumowaniu części I książki Autor stwierdza (s. 133): „Wywiad ZWZ w sposób adekwatny opisywał pogarszające się warunki życia Żydów” – problem w tym, że w zdecydowanej większości przytaczane informacje nie pochodziły od „wywiadu ZWZ”, a znajdowały się one w opracowaniach służb informacyjnych (prasowych) zarówno ZWZ (BIP), jak i pionu cywilnego Polskiego Państwa Podziemnego. Ta dziwna fascynacja „wywiadem AK” jest obecna w całej omawianej publikacji.

Dostrzegalne są również braki w książce prof. Zimmermana w zrozumieniu (a następnie naukowym ich opisaniu) zasad wytwarzania i obiegu dokumentacji w ramach działających w podziemiu struktur AK i PPP. Badacz nie rozróżnia przy tym typu dokumentów: „sprawozdanie”, „raport”, „meldunek organizacyjny”, „instrukcja”, „rozkaz”. Dla niego to wszystko jedno. A różnica między nimi jest zasadnicza. Pisze np. (s. 162), jakoby „W tym czasie Rada Ministrów w Londynie otrzymała od polskiego ambasadora w ZSRS Stanisława Kota raport z 25 listopada 1941 r. zatytułowany »Wiadomości z kraju«”! Przy czym w przypisie 97 powołuje się na konkretny dokument

⁹ Trudno zrozumieć, skąd taki błąd – wszak Autor w schemacie Delegatury Rządu (s. 253) umieścił Departament Informacji i Prasy. Nasuwa się jedno wytłumaczenie – prof. Zimmerman nie panuje nad materiałem.

z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (PRM 45c, k. 53–56). Wystarczy sięgnąć po ten dokument, aby przeczytać, że został wytworzony przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji w Londynie 25 listopada 1941 r. a zatytułowany jest ni mniej ni więcej tylko: „Z placówki rzymsko-watykańskiej Min. Inf. i Dok.” – czyli nie ambasador Kot z ZSRS, tylko z Rzymu od tamtejszej polskiej placówki. Taki błąd prowadzi do wniosku, że Autor nie panuje nad zebrany materiał. Nie ma też rozeznania w organizacji polskich władz w Londynie, a także podległych im polskich placówek w Europie i szerzej – w świecie. Z kolei na stronach 189–190 pisze o raporcie Biura Informacji i Propagandy KG AK ze stycznia 1942 r. Najciekawsze są ustalenia, jakie poczynił Autor w zakresie stwierdzenia, że powyższy „raport” został sporządzony w Podwydziale „P” BIP – i tu w przypisie 72 czytelnik zostaje odesłany do publikacji Marka Ney-Krwawicza o KG AK, a nie do książki Grzegorza Mazura o BIP. W dodatku monografię BIP-u prof. Mazura wymienia Autor w „Bibliografii selektywnej”, natomiast śmiał twierdzić, że jej nie przeczytał.

Innym poważnym uchybieniem jest kilkakrotne przywoływanie rzekomego rozkazu Dowódcy AK gen. Komorowskiego z 26 sierpnia 1943 r. – dodajmy, że Autor nie wskazuje tutaj żadnego archiwum, w którym ów rozkaz się znajduje.

Kolejny problem to brak wiedzy Pana Profesora w zakresie organizacji i funkcjonowania łączności radiowej pomiędzy Polskim Państwem Podziemnym, a władzami polskimi w Londynie. Stąd też napotykaemy w tekście książki na takie „pomyłki” jak rzekome depesze Tadeusza Myślińskiego¹⁰ czy Wandy Kraszewskiej-Ancerewicz, podczas gdy faktycznie były to depesze Stefana Korbońskiego („Nowak”), wysyłane z radiostacji Delegata Rządu o kryptonimie „Lena”. Na stronie 270 w przypisie 49 powołuje się prof. Zimmerman na depeszę z Warszawy do Stanisława Mikołajczyka z 18 marca 1943 r. i jako autora depeszy wskazuje... Wandę Kraszewską-Ancerewicz! Na stronie 284 pisze w tekście głównym oraz w przypisie nr 114 o rzekomej depeszy Myślińskiego do Londynu z 29 stycznia 1943 r. Aby wyjaśnić te kardynalne błędy, musimy sięgnąć do wydania angielskiego – gdzie na stronie 189 w przypisie 45 odnośnie do pierwszego przypadku wyjaśniono, że chodzi o depeszę od „Leny”. W tej konkretnej sytuacji „Lena”

¹⁰ Na marginesie można zaznaczyć, że Autor nie wspomina o aresztowaniu Myślińskiego przez Niemców 13 V 1943 r. Nie pisze też, że od marca do maja 1943 r. zostało aresztowanych co najmniej sześciu pracowników z Komórki Bezpieczeństwa w Departamencie Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu.

nie jest pseudonimem Kraszewskiej-Ancerewicz. Jest to kryptonim stacji radiowej nr 46, będącej radiostacją Delegata Rządu na Kraj. Odnośnie przypadku drugiego odpowiedź znajduje się na stronie 200 (wydania angielskiego) w przypisie nr 107. Otóż chodzi o depeszę podpisaną „N” – czyli „Nowak”. Chodzi więc o szefa KWC Korbońskiego. Mowa tutaj o depeszy nr 8 z 29 stycznia 1943 r., która została odczytana w MSW w Londynie 5 lutego. Depesza faktycznie została nadana 4 lutego przez stację nr 43 (KWC), odebrana w Londynie o godz. 17.40 przez stację nr 39 (MSW). Tego typu pomyłki świadczą o swoistej „niefrasobliwości” Autora.

Identyczny błąd znajduje się na stronie 262 zarówno w tekście zasadniczym, jak i w przypisie nr 20. Według Autora 1 stycznia 1943 r. ŻKN wysłał depeszę (?) do Kraszewskiej-Ancerewicz! Nic tutaj nie wzbudziło wątpliwości Pana Profesora – po co kierownictwo ŻKN znajdujące się w Warszawie miało wysłać depeszę do Kraszewskiej-Ancerewicz, która także była w Warszawie! Z przytoczonego przez Autora zakończenia owej depeszy wynika jasno, że chodzi o „iskrówkę nr 15” (depeszę nr 15) – opublikowaną przed laty¹¹. I łatwo można stwierdzić, że chodzi tu o depeszę ŻKN skierowaną za pośrednictwem Delegatury Rządu i Mikołajczyka do Stephena Wise’a, Goldmana i innych w Nowym Jorku¹². Tekst depeszy znajduje się m.in. w AAN, 202/I-7, k. 4. Z uwagi na publikację nie ma potrzeby odsyłać czytelnika do archiwum czy to w Warszawie, czy też w Londynie.

Także na stronie 262 w przypisie nr 19 Autor stwierdza – nieprawdziwie – że chodzi o list(?) depeszę(?) ŻKN do Piekalkiewicza! Tak na marginesie Delegat Rządu Jan Piekalkiewicz miał pseudonim „Wernic”. Dlatego też w przypisie 17 na stronie 262 winno być: „do Wernica” – a nie jak napisano: „do Wernicy”.

Na stronie 309 Autor pisze o pierwszych depeszach podziemia o rozpoczęciu powstania w getcie i wskazuje na depesze nr 70 (z 20 IV) i nr 71 (z 21 IV) Korbońskiego. Przy czym dokonuje dziwnego nader rozróżnienia: depesza nr 70 miała być skierowana „do kancelarii premiera”, natomiast depesza nr 71 – „do radiostacji »Świt«”. Stefan Korboński nie miał bezpośredniej łączności radiowej ani z „kancelarią premiera”, ani też

¹¹ *Ten jest z Ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, wyd. 3, Warszawa 2007, s. 715.

¹² Skandaliczne jest twierdzenie prof. Zimmermana, jakoby ŻKN w tej depeszy „ostro zganił Polskie Państwo Podziemne”. Depesza była skierowana do przywódców żydowskich w USA (Arbeter Ring oraz American Jewish Joint Distribution Committee) i to do nich odnosiły się słowa zawarte w depeszy: „wy nie udzieliliście nam pomocy. Odezwijcie się. Jest to nasz ostatni do was apel”.

z „radiostacją »Świt«”. Depesze Korbońskiego, podobnie jak i depesze Delegata Rządu, były wysyłane do radiostacji będących w dyspozycji Ośrodka Radiowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i dopiero stamtąd były przekazywane po odszyfrowaniu (nie odczytaniu, jak na s. 314 pisze Autor) do Premiera lub innych instytucji, komórek organizacyjnych itp. Żadna z tych dwóch depesz nie wymienia w treści adresata.

Na stronie 318 Autor pisze nieprawdziwie, jakoby Delegat Rządu w depeszy z 28 kwietnia szacował niemieckie straty na 1000 zabitych i rannych. To nie Delegat Rządu, tylko Leon Fajner („Berezowski”) i Adolf Berman („Borowski”) przedstawili taki szacunek strat niemieckich. Depesza ta została opublikowana w drugim tomie wydawnictwa *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, o czym Zimmerman pisze w przypisie nr 94. Skąd więc ta pomyłka?

Jeżeli już jesteśmy przy sprawie łączności radiowej Polskiego Państwa Podziemnego, to warto zgłosić postulat do historyków piszących o Zagładzie i polskich reakcjach na nią. Należy dokonać zestawienia depesz wysyłanych przez Delegata Rządu, Dowódcę Armii Krajowej, Korbońskiego (KWC) oraz organizacje żydowskie. Depesze organizacji żydowskich (Bund, ŻKN, itd.) były wysłane przez radiostacje Polskiego Państwa Podziemnego i nie było konieczności powtarzania tych samych informacji w dodatkowych depeszach. Treść komunikatów organizacji żydowskich była znana zarówno Delegatowi Rządu i Dowódcy AK w kraju, jak i władzom polskim w Londynie.

Musimy przy tym pamiętać, że radiotelegrafści należeli do najbardziej tropionych przez Niemców grup żołnierzy i pracowników Polskiego Państwa Podziemnego. Wystarczy przywołać tutaj za depeszą wysłaną do Londynu 1 grudnia 1943 r. dane dotyczące strat, jakie poniosły cywilne radiostacje: 10 listopada aresztowano radiotelegrafistę stacji nr 50 (KWC); 11 listopada zastrzelono radiotelegrafistę stacji nr 58 (KWC); 30 listopada nakryty zastał radiotelegrafista stacji Stronnictwa Ludowego. Wypada dodać, że we wszystkich tych przypadkach przepadły również same radiostacje. Podobne straty ponosiła także Armia Krajowa. Wystarczy przytoczyć dane przekazane przez gen. Stefana Roweckiego w czerwcu 1942 r. Według nich stracono ośmiu ludzi i cztery radiostacje, co skutkowało istotnym ograniczeniem liczby nadawanych depesz.

Brak orientacji w strukturach i obsadzie personalnej Armii Krajowej utrudnia Autorowi prawidłowy opis wydarzeń. Na stronie 385 mamy oparty na relacji Melezina opis „zgrupowania komendantów obwodów i młodszych dowódców” w Lidzie wiosną

1943 r. Komendantem tego „zgrupowania” miał być Ludwikowski [?] – tak napisał prof. Zimmerman i pomimo odwoływania się kilka stron wcześniej do książki Komendanta Okręgu AK, nie zadał sobie trudu, aby spróbować przynajmniej zidentyfikować owego „Ludwikowskiego”. Chodzi w tym przypadku najprawdopodobniej o kpt. Józefa Lubikowskiego, który w latach 1942–1944 był szefem saperów w Komendzie Okręgu AK. Na stronie 399 Autor przytacza fragment relacji Karoliny Kremer z wiosny 1944 r.: „Gdy raz wyszłam w pole [...] spotkał mnie jakiś w mundurze AK...” – nie kwestionując relacji, można postawić pytanie: jak wyglądał ów „mundur AK”?

Na marginesie rozważań nad strukturami PPP i AK wspomnieć trzeba o sposobie opisywania przez prof. Zimmermana dziejów Polskiej Partii Robotniczej i jej przybudówki Gwardii Ludowej. Już na stronie 16 profesor Yeshiva University w Nowym Jorku stwierdza odkrywczco, że „Podziemne siły komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej (PPR) pozostały niezależne przez całą wojnę” – tak, Pan Profesor naprawdę napisał coś takiego. Zapomniał tylko dodać, że PPR była niezależna od Polskiego Państwa Podziemnego, natomiast została powołana do życia przez Kreml i cały czas, także po wojnie, była całkowicie zależna od niego.

Niejako tytułem wstępu do zasadniczej części rozdziału piątego („Pierwsze reakcje Polskiego Państwa Podziemnego na »ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej«”, s. 171–216) Autor pisze o powstaniu PPR. W tytule podrozdziału podał styczeń 1942 r. (s. 172), natomiast w tekście zasadniczym figuruje styczeń 1941 r., co jest istotną różnicą. Co najważniejsze i najbardziej zasmucające, Zimmerman fałszywie przedstawił proces tworzenia tej partii. Wykazał brak elementarnej wiedzy w zakresie celów i okoliczności powstania tej formacji politycznej. Skala uproszczeń jest tutaj porażająca, a zdanie: „Powstanie PPR wiąże się z dwoma polskimi komunistami, którzy zostali zrzućeni z ZSRS do okupowanej Polski w nocy z 27/28 grudnia 1941 r.” (s. 172) trudno właściwie komentować. W tym fragmencie książki Zimmermana nie ma ani słowa o działaniach i zamiarach Stalina wobec Polski, ani o zależności owych „dwóch komunistów” od Moskwy (pomijam fakt, że tak naprawdę – co jest w Polsce wiedzą powszechną – nie było ich dwóch) i o tzw. grupie inicjatywnej¹³. Opis wydarzeń został przedstawiony w taki a nie inny sposób być może dlatego, że prof. Zimmerman nie zadał sobie trudu i nie dotarł do bogatej literatury mówiącej o dziejach PPR (zob. niżej).

¹³ Zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2006, s. 91 i nn.

Błędy w tekście o PPR jest więcej. Oto kolejny przykład. Na stronie 172 Autor stwierdza, że PPR stworzyła „własne skrzydło zbrojne” – Gwardię Ludową – w marcu 1942 r., natomiast na stronie następnej (s. 173) możemy przeczytać, że w maju 1940 r. (sic!) ok. 50 żołnierzy GL mieszkało w getcie. O tym, że PPR ukradła nazwę „Gwardia Ludowa” formacji stworzonej znacznie wcześniej przez PPS-WRN, Autor oczywiście już nie pisze. Być może ma tutaj na myśli właśnie GL stworzoną przez PPS. Niestety, tej wątpliwości nie wyjaśnił, wprowadzając duże zamieszanie i błędne informacje.

Publikacja *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi* obfituje także w przykłady nadinterpretacji i manipulowania źródłami. Jedną z ważniejszych kwestii jest tutaj „Instrukcja dotycząca zapewnienia bezpieczeństwa terenowego” gen. Tadeusza Komorowskiego, przekazana komendantom obszarów i okręgów w piśmie nr 116/I z 15 września 1943 r. Ten dokument przez licznych badaczy Holokaustu nazywany jest niezgodnie z rzeczywistością „Meldunkiem organizacyjnym nr 116”. Instrukcja ta zestawiana jest przez historyków Zagłady z „Meldunkiem organizacyjnym nr 220”. Nie wiedzieć czemu, historycy ci usilnie i błędnie podkreślają, że owa Instrukcja (w ich mniemaniu meldunek nr 116) była przekazywana do komendantów okręgów, a Meldunek nr 220 „był przygotowany tylko dla Londynu”. Tak – Dowódca Armii Krajowej wydawał instrukcje oraz rozkazy podległym mu komendantom okręgów, natomiast do Naczelnego Wodza oraz rządu RP w Londynie wysyłał sprawozdania i meldunki. Do sprawy instrukcji powrócił Zimmerman w dalszej części książki. Na stronach 377–378 rozpoczynających rozdział 10 zatytułowany „AK kieruje swoją broń przeciwko Żydom”, bez powołania się na dokumenty pisze, że „nacisk gen. Komorowskiego na walkę z bandytyzmem [...] był interpretowany przez komendantów okręgów i podokręgów jako pozwolenie na atakowanie żydowskich partyzantów”. Zdecydowanie zabrakło tu prezentacji szerszego kontekstu. W rozdziale tym nie opisano ani stosunku AK do Żydów, ani udziału Żydów w Polskim Państwie Podziemnym, gdyż Autor postanowił, że w tym wypadku jego analiza „pozostanie zawężona do świadectw, w których wspomina się o strachu, pogróżkach i napaściach fizycznych”.

Na kolejne nadinterpretacje prof. Zimmerman pozwolił sobie, omawiając relacje między Polskim Państwem Podziemnym a władzami sowieckimi i partyzantką komunistyczną (wiosna 1943 r.). Na stronie 300, pisząc o nalocie sowieckim na Warszawę, stwierdził: „Rowecki informował, że Polacy podejrzewali, iż Sowietci specjalnie celowali w cywilów”. Badacz maluje obraz relacji polsko-sowieckich jako dużo gorszy, niż

mogłoby to wynikać z dokumentów. W „Meldunku zbiorowym nr 194”, na który się powołuje, słów przypisywanych Roweckiemu nie ma. Analizowany fragment brzmi zupełnie inaczej: „Oburzenie i rozgoryczenie ludności z tego powodu jest wielkie”. Powodem oburzenia i rozgoryczenia było oczywiście cierpienie ludności cywilnej i małe szkody wyrządzone Niemcom.

Natomiast zgoła sensacyjną informację prof. Zimmerman zamieścił w przypisie nr 23 (s. 302). Otóż zdaniem amerykańskiego badacza, jak wynika z lektury polskiego przekładu jego książki, na wieść o klęsce Niemców pod Stalingradem zbiegło do sowieckiej partyzantki „ok. 12 tys. niemieckich policjantów i milicjantów” (!). W wersji oryginalnej fragment ten brzmi: „It has been estimated that as many as 12.000 Germans soldiers deserted the army in Eastern Europe after hearing of the German defeat at Stalingrad in February 1943” [Szacuje się, że na wieść o niemieckiej klęsce pod Stalingradem w lutym 1943 r. aż 12 tys. niemieckich żołnierzy zdezerterowało z armii w Europie Wschodniej] (!) W dodatku Autor powołuje się w tym przypisie na publikację Timothy’ego Snydera (*Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011, s. 268). Gdyby w istocie było tak, jak wynika z tekstu polskiego przekładu książki profesora, władze okupacyjne zostałyby pozbawione znacznej części własnych (niemieckich) sił policyjnych, a system okupacyjny zdrząłby w posadach. Profesor najwyraźniej nie przeczytał do końca akapitu z książki Snydera, z łatwością bowiem zauważyłby tam następujący fragment: „Oznaczało to [ucieczka policjantów], że część Białorusinów, którzy zabijali Żydów pod rozkazami nazistów w roku 1941 i 1942, przyłączyła się w 1943 roku do sowieckiej partyzantki”.

Przytoczmy jeszcze kilka podobnych przykładów manipulowania treścią dokumentów przez prof. Zimmermana. Na stronie 254 czytamy o „komunikacie Delegata Rządu do wicepremiera” z 1942 r. W owym „komunikacie” Delegat Rządu miał wyrazić nadzieję, że ustanowienie Rady Pomocy Żydom pozwoli odeprzeć niesprawiedliwe opinie na temat obecnych w podziemiu uprzedzeń w stosunku do Żydów. W tym miejscu Autor odsyła czytelnika do Archiwum Akt Nowych (202/I-6, k. 30), jednak w treści znajdującej się tam depechy nr 148 powyższej „nadziei” nie ma. Podobnie jest z innym przywoływanym dokumentem – wzmiankowaną już wcześniej „Instrukcją dla Kraju” z 26 października 1943 r. Na stronie 385 prof. Zimmerman twierdzi bezpodstawnie, że proszono w niej „o wzmocnienie wschodniej Polski dodatkową liczbą partyzantów AK”, jednak niczego takiego w tej „Instrukcji” nie ma! Podobny przykład odnajdziemy

na stronach 318–319, gdzie Autor pisze o depeszy przedstawicieli CKRŻwP i ŻKN z 20 kwietnia 1943 r. Stwierdza przy tym nieprawdziwie, że „Depsza jednak nigdy nie dotarła do Londynu”¹⁴! Ależ dotarła i... została opublikowana w tomie trzecim pierwszego wydania *Armii Krajowej w dokumentach* (dokument nr 436)¹⁵. Na tych samych stronach (318–319) Autor pisze dwa razy o tej samej depeszy. W dodatku przy jej omawianiu powołuje się na dwie różne publikacje. W jednym przypisie (nr 94) podaje „AK w dokumentach, tom drugi”; natomiast w drugim (nr 97) wskazuje na książkę *Ten jest z Ojczyzny mojej*. W obu przypadkach chodzi o jedną i tę samą depeszę nr 81 Delegata Rządu na Kraj z 28 kwietnia 1943 r., w której została zamieszczona wiadomość od „Berezowskiego” i „Borowskiego”. Depesza ta została wpisana w dzienniku podawczym Wydziału Społecznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod liczbą dziennika 2517. Nie jest to numer depeszy, jak chce prof. Zimmerman w przypisie nr 94 na stronie 318.

Czytelnik podążający za cytatami zamieszczanymi przez Autora ma nie lada problem z ustaleniem źródła jego wiedzy, co potwierdza także analiza przypisu 30 (s. 144). Zimmerman zupełnie bezrefleksyjnie twierdzi: „We wrześniu 1941 r. Delegatura opublikowała raport dotyczący sytuacji w okupowanej Polsce [...]”. Przede wszystkim trzeba przypomnieć, że Delegatura Rządu nie publikowała raportów „Pro memoria”, ponieważ były one przeznaczone dla najwyższych władz Rzeczypospolitej w Londynie i wysyłano je za pomocą kurierów. Po drugie badacz powołuje się w przypisie na opracowanie „Pro memoria w sprawie sytuacji politycznej w kraju w okresie 22 VI – 30 IX 1941”. W dodatku cytuje fragment dokumentu za publikacją Dariusza Stoli z 1995 r.! Autor wie o tym, że raporty „Pro memoria” zostały opublikowane dziesięć lat później¹⁶. Gdyby prof. Zimmerman sięgnął po „cytowany” dokument, to wiedziałby, że przytoczonych fragmentów w tym konkretnym dokumencie nie ma. Wszak Stola wyraźnie pisze w przypisie 20 swojej publikacji – Depesza nr 126/2, 22 XII 1942, AAN, 202/I-2, s. 46.

¹⁴ W tym miejscu prof. Zimmerman powołuje się na publikację D. Stoli z 1995 r. W badaniach historycznych 20 lat to bardzo dużo czasu, toteż Pan Profesor powinien sam dokonać analizy dokumentów, zamiast posiłkować się literaturą zawierającą jaskrawe pomyłki.

¹⁵ Warto w tym miejscu wyjaśnić pewne komplikacje, jakie miały miejsce z powyższą depeszą. Nosiła ona nr 74 i była nadana w dwóch częściach. Depeszę 74/I nadano po raz pierwszy 1 V 1943 r. ze stacji nr 50 (KWC), a odebrano ją w Londynie o godz. 11.30 w stacji nr 39 (MSW). Po raz drugi została nadana 21 V 1943 r. ze stacji nr 58 (KWC), a odebrana o godz. 23.00 przez stację nr 39 (MSW). Depesza 74/II została nadana 3 V 1943 r. ze stacji nr 50 (KWC), a odebrana w Londynie o godz. 10.30 przez stację nr 39 (MSW). Zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2, wyd. 2, Warszawa 2019, s. 972–973.

¹⁶ *Pro memoria (1941–1944). Raporty Departamentu Informacji Delegatury Rządu RP na Kraj o zbrodniach na narodzie polskim*, oprac. J. Gmitruk, A. Indraszczyk, A. Koseski, Warszawa 2005.

Co interesujące i, niestety, typowe dla niektórych historyków Zagłady, prof. Zimmerman pominął w cytacie pierwszej części tej depešy kilka zdań, z czego zaznaczono tylko jedno opuszczenie. To zaznaczone opuszczenie zawierało zdanie: „Wyloty kanałów zaszpuntowane i obstawione posterunkami niemieckimi”¹⁷. Natomiast Autor w ogóle nie zaznaczył faktu opuszczenia trzech zdań końcowych z pierwszej części tej depešy: „Straty Niemców około tysięcy zabitych i rannych. Postawa obrońców budzi wśród ludności Kraju podziw, wśród Niemców zawstyżenie i wściekłość. Ukazała się odezwa Żyd[owskiej] Org[anizacji] Bojowej do ludności stolicy, polskie stronnictwa robotnicze składają hołd bojownikom getta”¹⁸. Sposób przedstawienia depešy sugeruje, że przedstawiono jej całość. Niestety, czytelnik nie dowie się niczego o wyraźnie zarysowanej postawie społeczeństwa polskiego wobec walki Żydów z Niemcami.

Dalej prof. Zimmerman relacjonuje kolejne dokumenty wytworzone przez różne struktury państwa polskiego (rozdział czwarty, s. 137–170) – wbrew jego twierdzeniom bowiem nie wszystkie z nich były dziełem Polskiego Państwa Podziemnego. Jako przykład dowolności w postępowaniu z dokumentami przez prof. Zimmermana niech posłużą fragmenty wskazywane w kilkudziesięciostronicowym raporcie „Dwa lata okupacji niemieckiej w Polsce”. Autor wskazuje na kartę 99 zespołu w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (PRM 45c) i przytacza dwa zdania z końcowej części fragmentu raportu mówiącego o getcie warszawskim. Co znamienne, Autor pomija zdanie wcześniejsze, a brzmiało ono tak: „Mnożą się głosy o współpracy Izraelitów z Gestapo”. W kolejnym zdaniu prof. Zimmerman posuwa się do insynuacji, twierdząc, że Autor raportu „utrzymywał, że doszło do kilku pogromów zainicjowanych przez Polaków”. Nic takiego w cytowanym raporcie nie ma. W rzeczywistości napisano w nim tak: „Żydzi w tym okresie zachowywali w Chełmie najzupełniej prowokacyjnie wobec Polaków, nic więc dziwnego, że po odejściu Bolszewików, a przed przyjściem Niemców, o mało nie doszło do pogromu. Parę sklepów naturalnie zrabowano”. Nie ma tu mowy o „kilku pogromach”.

Opuszczenia zastosowane przez Autora są miejscami więcej niż symptomatyczne. Potwierdzają przy tym tezę o braku szerszego rozeznania Zimmermana w zadaniach, jakie spoczywały na poszczególnych komórkach AK. O ile pisząc o powstaniu w getcie, skrócił on nieco treść depešy, z której zniknęły zdania o pozytywnym odbiorze po-

¹⁷ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 2, s. 983.

¹⁸ *Ibidem*.

wstania wśród Polaków, o tyle, wspominając o raporcie Obszaru Warszawskiego AK, wyrażał zdziwienie brakiem potępienia antyżydowskiej polityki prowadzonej przez Niemców. Pisał: „W miesięcznym raporcie kończącym się na 31 sierpnia 1943 r. [...] Jednocześnie w ogóle nie wyrażono sprzeciwu wobec niemieckich łapanek i mordów na ukrywających się Żydach”(!). Zdaniem prof. Zimmermana kierownictwo tajnej administracji zmilitaryzowanej (Oddział VII) w Obszarze Warszawskim AK pisząc do KG AK „Sprawozdanie sytuacyjne...”, miało wyrażać „sprzeciw wobec niemieckich łapanek i mordów”?! Nie takie zadania realizował ten pion. Celem takich sprawozdań było informowanie przełożonych o faktycznej sytuacji panującej na danym terenie, a nie wyrażanie sądów, opinii, itd. – czego Pan Profesor nie rozumie.

Podobną praktykę rozmijania się z podstawą źródłową własnych sądów obserwujemy również w przypadku omawiania sytuacji Żydów na północno-wschodnich kresach II Rzeczypospolitej. Te fragmenty dzieła Zimmermana (s. 383–397) opierają się na relacjach Abrahama Melezina. W przypisie nr 22 na stronie 384 Autor powołuje się na fragment książki Janusza Prawdzica-Szlaskiego (s. 194), jednak rezygnuje z cytatu na rzecz omówienia tego, co napisał Prawdzic-Szlaski. Oto wierny cytat z książki Zimmermana:

Język, jakim posługiwali się komendant Okręgu Nowogródek oraz szef sztabu, mówi nam bardzo wiele. Żydzi są tu jednoznacznie zaliczani do wrogów razem z Niemcami, Rosjanami i kolaborantami. Widoczny jest również pogłębiający się rozdźwięk między władzami Polskiego Państwa Podziemnego w Warszawie a dowódcami działającymi na terenie południowo-wschodniej Polski. Nie zaskakuje zatem, że w napisanej po wojnie relacji na temat AK w Nowogródku mjr Sędziak nie wykazał żadnego zrozumienia dla ludności żydowskiej jako ofiar ludobójstwa. Zauważył tylko, że lokalna ludność nie miała zbyt wiele współczucia dla Żydów w czasie realizacji „ostatecznego rozwiązania” przez Niemców w Nowogródku z powodu ich zachowania w czasie okupacji sowieckiej.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego Zimmerman odszedł od cytatu na rzecz jego omówienia, wydaje się bardzo prosta – cytat nie pasuje do wywodów Autora. Przytoczmy dosłowny fragment z Prawdzica-Szlaskiego:

Regularne wojsko niemieckie używane do tych mordów nie było, a nawet nie wolno było żołnierzom Wehrmachtu przypatrywać się tym scenom. Ale znowu nie słyszałem o żadnym wypadku, aby w jakimś Niemcu obudziły się uczucia chrześcijańskie i aby pomógł mordowanym ofiarom w imię Chrystusa, którego wyznawał. Żydzi byli odosobnieni i pozostawieni własnemu losowi. Dokuczali oni na ogół bardzo ludności miejscowej swym zachowaniem się w czasie okupacji sowieckiej¹⁹.

Równie swobodnie podszedł Zimmerman do cytowanego przez siebie dokumentu Ministerstwa Informacji (s. 162–163), błędnie przypisywanego Stanisławowi Kotowi²⁰. W dodatku przetyka cytaty Autorskim komentarzem zawierającym nieprawdę. Dla przykładu podaje, iż Kot stwierdził, że Żydzi nie zaangażowali się „w sprawę polską” (!). Nic takiego w cytowanym i omawianym dokumencie nie ma. Stwierdzono natomiast różnice w postawach dwóch nacji: Polacy „z głową wysoko wzniesioną”, „Żydzi zaś najczęściej załamują się”. Nadinterpretacje stosowane przez Autora podważają jego rzetelność naukową, która powinna cechować każdego historyka, zwłaszcza zajmującego się tak trudnym tematem.

Momentami brak pogłębionej kwerendy archiwalnej i bibliograficznej powoduje, że wyraziste tezy Autora okazują się nie mieć pokrycia w rzeczywistości. Przykładowo na stronie 150 prof. Zimmerman cytuje fragment deklaracji rządu RP z lipca 1941 r. i stwierdza Autorytatywnie „Podobna deklaracja nie padła ze strony żadnego ze skrzydeł polskiego podziemia” (!). Jest to stwierdzenie skandaliczne, świadczące o głębokiej niewiedzy Pana Profesora na temat działalności Polskiego Państwa Podziemnego. Wystarczy sięgnąć do wielokrotnie publikowanej Deklaracji Rady Jedności Narodowej z 15 marca 1944 r., by przeczytać:

Parlament ten²¹ dokona zmiany konstytucji, która sformułuje zasady wszechstronnej wolności obywatelskiej, swobody religii, sumienia, przekonań politycznych, słowa, druku, zgromadzeń i stowarzyszeń oraz zasady równości praw obywatelskich przy

¹⁹ J. Prawdzic-Szlaski, *Nowogródzyczna w walce 1940–1945*, Londyn 1976, s. 194.

²⁰ Warto zauważyć, że dokument ten podpisany jest: MINISTER (maszynowo), a odręcznie: S[tanisław] S[troński], które prof. Zimmerman odczytał jako: K – i twórczo rozwinął w: Kot?! Tak na marginesie, w całej książce Stroński pojawia się tylko raz (s. 71) jako minister opieki społecznej, którym nie był. Nie wiedzieć czemu, Autor nie zapoznał się z publikacją: S. Stroński, *Polityka rządu polskiego na uchodźstwie w latach 1939–1942*, t. 1–3, oprac. J. Piotrowski, Nowy Sącz 2007.

²¹ Mowa o parlamencie wybranym „w możliwie najrychlejszym czasie” na podstawie nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej.

równości obowiązków i niezależności wymiaru sprawiedliwości²². [...] Naród Polski mieć będzie na względzie w całej pełni interesy innych narodowości, mieszkających w granicach Państwa. Wymagając od nich lojalności i wierności w stosunku do Państwa Polskiego i życzliwego stosunku do praw i interesów Narodu Polskiego, Polska oprze swój stosunek do tych narodowości na zasadzie równouprawnienia politycznego oraz zapewnienia im warunków pełnego rozwoju kulturalnego, gospodarczego i społecznego w ramach jedności państwowej i wspólnego dobra wszystkich obywateli²³.

Brak poprawnie przeprowadzonej kwerendy skutkuje również powtarzaniem przez Zimmermana nieprawdziwych informacji, jakoby Marian Sołtysiak („Barabas”), jeden z najbardziej znanych dowódców AK w okręgu radomsko-kieleckim, wydawał rozkazy mordowania Żydów. Na stronach 409–417 Autor dość szeroko (biorąc pod uwagę objętość całej książki) opisał działalność oddziału „Wybraniec”, dowodzonego właśnie przez Sołtysiaka. W dużej mierze oparł się przy tym na tekście Aliny Skibińskiej i Joanny Tokarskiej-Bakir oraz zamieszczonych przez nich powojennych zeznaniach zarówno żołnierzy AK, jak i ocalałych Żydów²⁴. Niestety, nie zapoznał się ani z aktami procesowymi, ani tym bardziej z artykułem Tomasza Domańskiego, który, nie negując przestępczej działalności niektórych żołnierzy AK, ukazuje różne problemy wynikające z opierania się o materiały komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa. Domański zakwestionował bowiem podstawową tezę tekstu Skibińskiej i Tokarskiej-Bakir o zbrodniczych instrukcjach wydawanych przez Sołtysiaka²⁵.

W sposób zasadniczy myli się także prof. Zimmerman, kiedy analizuje formalne enuncjacje władz podziemnych, przestrzegające Polaków przed współpracą z Niemcami w prześladowaniu Żydów. Zdaniem Autora, odwołującego się do „Biuletynu Informacyjnego” z 6 marca 1941 r. (przy czym twierdzi – nie wiedzieć czemu – że chodzi o numer z 6 lutego tr.), dopiero wówczas prasa podziemna przestrzegała Polaków przed współdziałaniem z Niemcami w prześladowaniu Żydów. Autor zdaje się nie wiedzieć o publikacji

²² *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3: kwiecień 1943 – lipiec 1944, Londyn 1976, s. 364.

²³ *Ibidem*, s. 364–365.

²⁴ A. Skibińska, „Dostał 10 lat, ale za co?”. *Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys Krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, wstęp K. Persak, Warszawa 2011; A. Skibińska, J. Tokarska-Bakir, „Barabas” i Żydzi. *Z historii oddziału AK „Wybraniec”, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2011, nr 7.

²⁵ T. Domański, *Z historii oddziału „Wybranieckich” czyli o wiarygodności materiałów śledczych i operacyjnych UB*, cz. 1: „Arcana” 2012, nr 4–5, s. 253–279, cz. 2: „Arcana” 2013, nr 1, s. 120–144.

ze stycznia 1940 r. w tymże „Biuletynie Informacyjnym” (z 19 I 1940 r.), gdzie pisano jednoznacznie: „Stwierdzamy, że wszelkie bezpośrednie lub pośrednie współdziałanie z Niemcami w prześladowaniu Żydów jest taką samą dywersją, jak każda inna współpraca ze śmiertelnym wrogiem Polski”. Co równie ważne, Zimmerman cytując „BI” (rzekomo z lutego 1941 r.), podparł tezę mówiącą o „nowym kierunku polityki rządu” wobec kwestii żydowskiej. Analiza dokumentów przekonuje, że sekwencja wydarzeń zbudowana przez Zimmermana w tym miejscu najzwyczajniej nie jest prawdziwa.

Nieco dalej (s. 129), przy kolejnym odwołaniu się do „Biuletynu Informacyjnego” z 6 marca 1941 r., badacz zamieszcza taki oto (podobno) cytat: „chorzy leżą na podłodze bez opatrzonych ran. Choroby zakaźne rozprzestrzeniają się wśród pacjentów”(!). A oto, jak fatycznie wyglądał ten fragment z „BI”: „Jedyny szpital żydowski – ma urządzenia prowizoryczne: chorzy leżą na podłogach, brak środków opatrunkowych, oddział zakaźny przepełniony. Warunki sanitarne w całym ghetto – okropne”. Zważywszy na kontekst opisu – reakcje prasy ZWZ na pogarszającą się sytuację w getcie – trudno przypuszczać, aby tego rodzaju zabieg miał na celu „podkoloryzowanie” relacji dla osiągnięcia lepszego efektu. Sytuacja Żydów z każdym dniem stawała się coraz gorsza i coraz trudniej było ją oddać słowami. Trudno dociec, co legło u podstawy modyfikowania cytatów przez prof. Zimmermana. Niemniej brak staranności skutkuje podważeniem zaufania do Autora tekstu, który dowolnie zniekształca cytowane dokumenty.

W tym samym podrozdziale mamy przykłady co najmniej braku krytycznej analizy treści dokumentów, żeby nie powiedzieć wprost o manipulowaniu ich treścią. Najpierw na stronach 176–177 Autor opisuje rzekomy „Raport gen. Roweckiego z maja 1942 r.” i w przypisie nr 23 podaje informację o opublikowaniu go w drugim tomie *Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945*. Przy czym mamy tu podany zarówno numer dokumentu: 265, jak i taką samą stronę tomu drugiego. Na stronach 265–266 tomu drugiego opublikowano depeszę gen. Roweckiego nr 419 zawierającą „Meldunek o sytuacji politycznej 1”. Ale w tym meldunku nie ma żadnej propozycji „rozwiązania problemu” wpływów PPR – jak widział to prof. Zimmerman. Mamy tu do czynienia z brakiem umiejętności odczytania dokumentu²⁶. Natomiast w dokumencie nr 265 zamieszczono depeszę gen. Roweckiego nr 424 z 25 listopada 1941 r., a dotyczy ona osoby łącznika między Komendantem Głównym ZWZ a Delegatem Rządu.

²⁶ Zawarte w depeszy gen. Roweckiego „Zadanie” nie dotyczy działań AK, lecz rozpoznanych przez AK działań partii komunistycznej w Polsce!

Na koniec tego wątku warto nieco więcej miejsca poświęcić zamieszczonej w książce Zimmermana analizie jednego z dokumentów, a dokładniej rzekomego „Rozkazu nr 152” z 25 stycznia 1942 r. gen. Władysława Sikorskiego. Autor wskazuje w przypisie na dokument znajdujący się w Archiwum Akt Nowych (203/I-4, k. 1). I faktycznie znajduje się tam fotokopia (nie oryginał) dokumentu (a właściwie jego odpisu). Dokumentu nad wyraz dziwnego, odbiegającego w zasadniczy sposób od wszystkich innych depeš i pism Premiera i Naczelnego Wodza, kierowanych do Dowódcy AK (a nie Komendanta, jak uparcie błędnie pisze tłumacz książki prof. Zimmermana) lub Delegata Rządu RP na Kraj.

Prezentując dokument, prof. Zimmerman rozmija się całkowicie z jego treścią – nagłówek przedstawia tak:

Londyn, 25 stycznia 1942 Rozkaz nr 152/42
Do: Delegata Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
Od: Sikorskiego, Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych Polski

Natomiast na fotokopii dokumentu z AAN widnieje:

Nacz. Wódz
Sił Zbrojnych Polskich.
Rozkaz Nr 152/42 r.

Londyn, dn. 25.I.42 r.

Nie ma na fotokopii adresata – to po pierwsze! Po drugie, gen. Sikorski (ani jego kancelaria) nigdy nie pisał: Nacz. Wódz Sił Zbrojnych Polskich! Taki sam dziwny zapis znajduje się w podpisie: „Nacz. Sił Zbrojn. Pol.” – to już powinno zwrócić uwagę Pana Profesora brak kluczowego słowa: Wódz.

Ale jeszcze bardziej interesująca adnotacja znajduje się poniżej rzekomego podpisu gen. Sikorskiego. Brzmi ona tak:

za wiarygodność i zgodność
powyższego rozkazu
/... podpis/
w/z Del. Rządu Pol.

Czyli nie Delegat Rządu był adresatem rzekomego „Rozkazu nr 152/42 r.”, ale co najwyżej mógł poświadczyć zgodność jego odpisu! Dodajmy, że gen. Sikorski nie wydawał Delegatowi Rządu rozkazów, jeżeli już, to kierował do Niego polecenia lub zalecenia. Rozkazy Naczelnego Wódza wydawał swojemu wojsku, w tym także Armii Krajowej będącej częścią Polskich Sił Zbrojnych (a nie „Sił Zbrojnych Polskich”).

Nieprawdziwe jest także stwierdzenie prof. Zimmermana, że rzekomy „Rozkaz nr 152/42 r.” dotyczy mniejszości narodowych. Otóż „mniejszości narodowych” dotyczy jedynie punkt piąty owej fotokopii odpisu. Cztery wcześniejsze punkty dotyczą zgoła innych zagadnień.

Język owego „dokumentu” jest tak różny od wszystkich innych rozkazów i pism gen. Sikorskiego, że uzasadniona jest teza o tym, iż ów „dokument” jest fałszywką. Powinny zwrócić uwagę historyków zawarte w nim stwierdzenia o zbieraniu składek na: „F.W.P.”! A także zapowiedzi powołania do życia po odzyskaniu niepodległości „Trybunału Wojskowego”!

Jakby tego było mało, w punkcie drugim rzekomego „Rozkazu Nr 152/42 r.” napisano: „Z braku funduszy finansowych na organizowanie Armii Polskiej na terenach Polski, należy niezwłocznie opodatkować wszystkich obywateli polskich bez względu na ich możliwości posiadania majątkowe”. Takich pomysłów ani w Londynie, ani w Warszawie nie było. To raczej komuniści byli zwolennikami opodatkowywania wszystkich i wszystkiego.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno niezbyt naukowe działanie prof. Zimmermana, polegające na odsyłaniu czytelnika do egzemplarza danego dokumentu w archiwum, podczas gdy dokument został już dawno opublikowany. Tę metodę pracy Zimmerman stosuje permanentnie. Wyliczenie przykładów zajęłoby wiele stron. Z konieczności ograniczę się jedynie do kilku charakterystycznych przypadków. Na stronie 268 Autor pisze o rzekomym „Meldunku Nr 291 Komendanta Głównego Armii Krajowej” z 4 marca 1943 r. W przypisie nr 43 odsyła czytelnika do Archiwum ŻIH. Dokument ten znany jest co najmniej od roku 1989, kiedy to został opublikowany w tomie szóstym *Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945* (s. 303). Bez trudu można stwierdzić, że tak naprawdę chodzi o depezę Delegata Rządu oraz Dowódcy AK nr 291. Również nieprawdziwie przekazuje prof. Zimmerman (s. 261) treść fragmentu „Przeglądu najważniejszych wydarzeń w kraju za czas od [4] 5 do 12 grudnia 1942 r.”, odsyłając jednocześnie czytelnika do Archiwum Akt Nowych (203/I-18, k. 244). Powodów takiego postępowania

Autora trudno się domyślić, wszak dokument ten został opublikowany w tomie drugim pierwszego wydania *Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945* (s. 384).

Rozdział ósmy (s. 298–336), zatytułowany „Powstanie w getcie warszawskim a Polskie Państwo Podziemne (19 kwietnia – 15 maja 1943)”, przynosi kolejne „pomyłki” prof. Zimmermana. Pisząc o odkryciu zbrodni katyńskiej (s. 299), wspomina on o depeszy gen. Roweckiego do „kancelarii premiera w Londynie”²⁷ z 21 kwietnia 1943 r. Wskazuje przy tym w przypisie nr 6 na egzemplarz znajdujący się w zbiorach Archiwum IPN (AIPN 1558/3, k. 29–30). Nie podaje natomiast informacji o opublikowaniu tej depeszy w tomie drugim *Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945* (dokument nr 425).

Podobnie wygląda sytuacja w przypadku depeszy Delegata Rządu nr 733 (a nie 738) – dokument ten został opublikowany (nr 1761) w tomie szóstym *Armii Krajowej w dokumentach*. W dodatku w depeszy jest mowa o tym, że „Dalsza akcja wyzyskiwania tragedii katyńskiej w kierunku podniecania nastrojów antybolszewickich i usiłowanie zdyskontowania tych nastrojów dla osiągnięcia dobrowolnego zgłoszenia na wyjazd na roboty do Niemiec”. Czyli chodzi o działania niemieckie w sprawie „Katynia”.

Posługiwanie się przez Autora odpisami dokumentów (niezbyt dokładnymi) prowadzi do rozpowszechniania nieprawdziwych informacji. Na stronie 175 cytuje on fragmenty depeszy gen. Sikorskiego do KG AK z 3 marca 1942 r., błędnie podając, że chodzi o depeszę z 7 marca. Ponadto w cytowanym tekście znajdują się pomyłki. Dla przykładu: „nastali” zamiast „zastali”, „niemieckiego frontu wsch[odniego]” zamiast „frontu wsch.,” a także „zachowanych” zamiast „mianowanych”. Należy zauważyć, że wersja angielska (s. 121), choć nie przytacza cytatu w całości, omawia jego drugą część bez wspomnianych wyżej błędów z wyjątkiem nieprawidłowej daty depeszy. Dość dowolne traktowanie cytatów przez Autora jest jedną z cech omawianej publikacji.

Kolejnym problemem jest to, że gdy Autor kilka razy omawia ten sam dokument, to za każdym razem powołuje się na różne jego egzemplarze przechowywane w różnych archiwach. Tutaj też mam postulat na przyszłość – należałoby zestawić te dokumenty wraz z sygnaturami z różnych archiwów, aby wszyscy czytający (a także piszący) o tych sprawach mieli jasność, o jaki dokument chodzi. Jest to niezwykle istotne, zwłaszcza w odniesieniu do archiwów, które posiadają jedynie fragmentaryczne odpisy dokumentów. Szczególnie ważne jest także wtedy, gdy dokument był

²⁷ Ten dziwny zapis, pojawiający się incydentalnie w omawianej książce, jest niezrozumiały. Nie wiem, dlaczego akurat tutaj w dwóch przypisach (5 i 6) Autor zdecydował się na jego umieszczenie.

już publikowany, tj. poddany krytycznemu opracowaniu – co prof. Zimmerman (oraz redakcja naukowa polskiego wydania książki), jak wyżej to wykazano, często pomija.

Na koniec warto przeanalizować zamieszczoną w omawianej książce bibliografię selektywną (s. 575–604). Każdy, kto zajmuje się badaniami nad relacjami polsko-żydowskimi – w tym postawami Polskiego Państwa Podziemnego (i jego organów) wobec Żydów – ma świadomość, że jest to temat niezwykle złożony. Ogromna jest również liczba różnorodnych publikacji, w których pojawiają się odnośne wątki tematyczne. W bibliografii selektywnej podanej przez Autora również występują uchybienia, a przede wszystkim dość istotne braki, które należałoby uzupełnić. Analiza pominiętych publikacji mogłaby wpłynąć na treść książki.

Jeżeli chodzi o zbiory dokumentów, to poważnym mankamentem w bibliografii – nawet selektywnej – jest brak zbioru dokumentów „Żegoty”, wydanego przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych²⁸. Profesor Zimmerman nie skorzystał także z choćby jednego tomu *Protokołów posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej październik 1939 – sierpień 1945*, wydanych przez Polską Akademię Umiejętności w latach 1994–2010. Czyżby nie było tam nic interesującego dla Autora? Tymczasem przykłady opublikowanych przez PAU dokumentów, które wiążą się z tematem omawianej książki, można by mnożyć. Chciałbym zwrócić uwagę choćby na dokument z 11 marca 1942 r. *Stosunek Sowietów do polskich mniejszości narodowych*²⁹. W bibliografii Zimmermana daje się też zauważyć brak dotyczącej spraw narodowościowych dokumentacji z podręcznego archiwum Adama Bienia³⁰, zastępcy Delegata Rządu na Kraj. Publikacja ta ukazała się drukiem w 2001 r. i było wystarczająco dużo czasu, aby się z nią zapoznać. Nie zagłębiając się szczególnie w jej zawartość, wspomnijmy tylko o opublikowanych tam egzemplarzach pisma „Nasze Ziemię Wschodnie” lub cyklicznego opracowania pod tytułem „Informacja narodowościowa”. Znajdziemy tam sporo informacji na temat Żydów.

Na stronach 301–302 Autor relacjonuje doniesienia polskiej konspiracji na temat powiązań żydowsko-komunistycznych w okupowanej Polsce i o antypolskiej, głównie

²⁸ Rada Pomocy Żydom „ŻEGOTA” przy Pełnomocniku Rządu RP na Kraj i Referat Żydowski „Żegota” Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj. *Dokumenty z zasobu Archiwum Akt Nowych 1942–1944*, oprac. M. Olczak, Warszawa 2015.

²⁹ *Dokumenty rządu RP na obczyźnie. Suplementy do tomów I–VIII protokołów posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, październik 1939 – sierpień 1945*, oprac. W. Rojek, A. Suchcitz, Kraków 2010, s. 275–281.

³⁰ *Archiwum Adama Bienia. Akta narodowościowe (1942–1944)*, oprac. J. Brzeski, A. Roliński, Kraków 2001.

propagandowej działalności komunistycznych spadochroniarzy. Ponieważ odwołuje się przy tym praktycznie wyłącznie do dokumentacji wytworzonej przez strukturę Polskiego Państwa Podziemnego, należy zwrócić uwagę na istniejącą literaturę dotyczącą tego zagadnienia. Osobiście polecam lekturę książek wspomnieniowych choćby Leona Bielskiego³¹ czy Adolfa Matysiewicza³².

W zamieszczonej bibliografii zdarzają się wreszcie liczne potknięcia edytorskie, które wprowadzają zamieszanie i nie wystawiają najlepszego świadectwa pracy redakcji. Opracowany przez Lucjana Dobroszyckiego *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945* został umieszczony w dziale „Atlasy, encyklopedie, słowniki, katalogi” (s. 588), ale już przygotowana przez Władysława Chojnackiego *Bibliografia zwartych i ulotnych druków konspiracyjnych...* (s. 590) znalazła się w „Opracowaniach”. Dziwi taka niekonsekwencja. Niezrozumiały zapis bibliograficzny został zamieszczony na s. 585 odnośnie do zbioru dokumentów opublikowanych w 2001 r. przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Poprawny zapis powinien wyglądać następująco: *Polacy – Żydzi 1939–1945. Wybór źródeł*, oprac. A.K. Kunert, przedmowa W. Bartoszewski, Warszawa 2001. Kolejne zamieszanie wprowadza opis znajdujący się na tej samej stronie. Podano tutaj dwie publikacje Stefana Korbońskiego – jedną z 1956, a drugą z 1975 r.³³ Natomiast nie znalazła się tu pozycja wprost nawiązująca do tematyki książki prof. Zimmermana. Chodzi o książkę Korbońskiego *The Jews and the Poles in the World War II*, wydaną w Nowym Jorku w 1986 r. Jej polskie wydanie, zatytułowane *Polacy, Żydzi i Holocaust*, ukazało się w 2011 r. w Warszawie.

Błędy i potknięcia bibliograficzne wydają się mieć mniejsze znaczenie w sytuacji, kiedy analiza bibliografii selektywnej prowadzi do wniosku, że Autor nie zna zawartości przynajmniej części publikacji tam wymienionych. Gdyby prof. Zimmerman zapoznał się z tymi dziełami, nie pisałby nieprawdziwie choćby o powstaniu Społecznego Komitetu Antykomunistycznego³⁴. Z kolei na stronie 583 wymienione jest pierwsze

³¹ L. Bielski, *Spotkanie z ziemią*, Warszawa 1965.

³² A. Matysiewicz, *Przez linię frontu*, Warszawa 1983.

³³ Co znamienne, w przypadku książki Korbońskiego *Polskie Państwo Podziemne* w „Bibliografii selektywnej” znalazło się drugoobiegowe wydanie NZS Wrocław, będące *de facto* przedrukiem wydania paryskiego z 1975 r. Nie mamy informacji o pierwszym, przynajmniej częściowo krytycznym wydaniu tej książki z 2008 r. Także tytuł publikacji zamieszczony w „Bibliografii selektywnej” jest niepełny, bo w rzeczywistości brzmi: *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po Podziemiu z lat 1939–1945*.

³⁴ Brak takiego rozeznania powoduje chociażby uznanie za dokument autentyczny rzekomego rozkazu gen. Sikorskiego nr 152 z 25 I 1942 r.

wydanie fundamentalnego wydawnictwa *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*. Poniżej dodano wydanie drugie tomu pierwszego tegoż wydawnictwa. Problem w tym, że nie znalazłem w tekście książki odesłania do tego właśnie tomu. Rodzi się więc zasadne pytanie, czy prof. Zimmerman faktycznie z niego korzystał, czy raczej redaktor naukowa wzbogaciła wykaz i „dodała” ten tom.

Biorąc pod uwagę liczbę zgłoszonych powyżej uwag, zmuszony jestem stwierdzić, że książka prof. Zimmermana budzi poważne, uzasadnione zastrzeżenia. Wymienianie kolejnych błędów i pomyłek Autora zajęłoby nazbyt wiele miejsca. W całej pracy znalazłem ponad sto takich przypadków. Ze smutkiem muszę stwierdzić, że prof. Zimmerman nie zna ani literatury spraw, o których pisze, ani dokumentów (nawet tych opublikowanych), ani struktur konspiracyjnych. Książka jego Autorstwa nie może być zatem uznana za rzetelny opis stosunku Polskiego Państwa Podziemnego do Żydów w okresie II wojny światowej. Budzi też ogromne zdziwienie udzielenie patronatu tej właśnie publikacji przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

Ponadto muszę zgłosić poważne zastrzeżenia do pracy zarówno redaktor naukowej Martynty Rusiniak-Karwat i generalnie Wydawnictwa Naukowego PWN SA. Liczba błędów świadczy o niepoważnym traktowaniu czytelników. Dodajmy, że znaczna ich część pojawiła się dopiero w wydaniu polskim, a w wydaniu angielskim ich nie było! To zaś stawia pod dużym znakiem zapytania deklarację Pani Redaktor: „Do czytelników trafia zmieniona – i mamy nadzieję – dopracowana wersja wydanej w 2015 r. książki prof. Zimmermana” (s. 606). Nie – polskie wydanie tej książki nie zostało „dopracowane”. Wprost przeciwnie. Jako przykład „dokonań” redakcji polskiego wydania podajmy to, że na stronie 252 pojawia się tytuł podrozdziału *Struktura Polskiego Państwa Podziemnego z uwzględnieniem Delegatury Rządu na Kraj (1944)*. Taki tytuł budzi zdziwienie, gdyż do końca podrozdziału (s. 255) jest mowa o roku 1942. Wyjaśnienie tej zagadki jest możliwe po sięgnięciu po wydanie angielskie, gdzie na stronie 176 znajdujemy schemat zatytułowany *Main structure of the Polish Underground State with special reference to the Delegate's Bureau, 1944* – tak oto tytuł schematu z wydania angielskiego stał się tytułem podrozdziału w wydaniu polskim.

I już zupełnie na koniec należy stwierdzić, że pieniądze, które zostały wydane przez różne instytucje wymienione na stronie 10 książki prof. Zimmermana, mogły być znacznie lepiej ulokowane.